RICHARD FLANAGAN Luty 2020 r.

„Klaśnięcie jednej dłoni”

Tasmania! Mała wysepka na południe od Australii. Ma się wrażenie, że ten kawałek lądu oderwał się kiedyś od kontynentu. Rdzenna ludność wytępiona przez przybyszów, wśród których przeważali skazańcy, poszukiwacze przygód, ludzie bez przyszłości, kobiety lekkich obyczajów, również tacy, którzy uciekali z miejsc, gdzie dotknęło ich przekleństwo wojny, gdzie stracili bliskich, przeżyli niewyobrażalne tragedie osobiste, licząc na to, że odległa wyspa pozwoli zapomnieć o traumie, że poczują się wolni.

Słowenia! Małe państwo u podnóża Alp Julijskich, po wojnie należące do Republiki Jugosławii, okrutnie dotknięte ludobójstwem i to nie tylko ze strony faszystowskich okupantów, także ofiary walk bratobójczych. Postrachem narodów na terenie powojennej Jugosławii, byli rodzimi faszyści tzw. ustasze, kolaborujący z hitlerowskimi Niemcami i Włochami Mussoliniego. Z dostępnych dokumentów wynika, że ustasze, głównie narodowości chorwackiej przerastali okrucieństwem nawet niemieckich okupantów. Ostatecznie pokonani w ostatniej bitwie II Wojny Światowej stoczonej z oddziałami brytyjskimi i partyzantami Tity.

Nasza lektura dotyczy czasów po II Wojnie i zaczyna się w 1953 roku. Bojan Buloh, jego żona Maria i córeczka Sonja chcą uciec od złych wspomnień, szukają swego miejsca na Ziemi i z grupą imigrantów z całego Świata docierają na Tasmanię. Niestety, wyspa nie staje się dla nich ostoją. To niegościnna wyspa, tonąca w wiecznej wilgoci lasów deszczowych, nękana huraganami, zalewana wodami wezbranych rzek. Najgorszym jednak jest fakt, że od traumy nie da się uwolnić. Twardzi mężczyźni piją, żeby zapomnieć, zatracają się w pracy. Butles Gorge – miejsce gdzie znaleźli się przegrani z całego świata, to nie raj, to miejsce przeklęte, tu żaden przybysz nie znajdzie ukojenia.

Maria odchodzi pierwsza. Na zawsze. Tam, skąd już nie ma powrotu. Jak straszny musi być ból, który nosi w sercu, że opuszcza trzyletnią,ukochaną przecież córeczkę.

Historia Sonji i jej zapijaczonego taty – poruszy najtwardsze serca. Nie do uwierzenia, że Sonja wychodzi z tego cało. Czy wychodzi naprawdę? Jej serce kamienieje. Żyje z dnia na dzień, nie widząc sensu takiego życia. Mgliste wspomnienie matki i słoweńska kołysanka, to jej największy skarb. Bojan, coraz bardziej się zatraca, odczłowiecza, jak wielu jego kumpli i już nie ma żadnej nadziei, że coś może się zmienić. Sonja opuszcza ojca. Stolica Tasmanii – Hobart, to trochę inni ludzie, jakby lepsi od tych z osiedla przy tamie. Zresztą co to za osiedle? Ciasne baraki, chłód i wilgoć, nieustanne deszcze. Byt bambo. Bambo, to nazwa tych z nizin społecznych, takich jak Bojan i Sonja.

Lektura niełatwa. Przygnębiająca i chociaż końcówka, kiedy Sonja wraca do ojca, kiedy następuje pojednanie, czytelnik może mieć nadzieję, że ci, w końcu dobrzy ludzie, dotknięci przez los, może znajdą choć odrobinę szczęścia? Może… Ale to, co zdarzyło się przedtem – będzie wracać, jak zły sen i właśnie jako sen.

Maria Zarańska - DKK Sandomierz